

Fragment relacji świadka historii



MARIA MARKOWSKA

ur. 1924, Korzec



Zakres terytorialny i czasowy	Szubków, 1943
--------------------------------------	---------------

Pobyt w obozie w Szubkowie

Miałam szesnaście lub siedemnaście lat, jak weszli Niemcy. Wtedy razem z koleżanką Zosią Paczkowską jeździłam do Równego i woziłam akowcom do więzienia paczki, które wcześniej zbierałam od Polaków w Korcu. No i kiedyś Niemcy zrobili nagonkę, łapankę. Otoczyli całe więzienie i tych, którzy tam przyjeżdżali z paczkami, wywieźli do Szubkowa, trzydzieści kilometrów za Równem, w kierunku północy. Tam był ogromny obóz dla jeńców rosyjskich i polskich. Jak nas przywieźli, na szyi miałam łańcuszek złoty z medalikiem. Niemiec, mówiący pięknie po polsku, szarpnął ten medalik i zerwał mi go z szyi. Zosia miała na sobie ładne futerko, bo już był październik i było zimno. Niemiec zabrał jej to futerko. W tym obozie były podobne do namiotów baraki z blachy. Gdy padał deszcz, to wydawało się, że ktoś strzelał i stukał. Bałyśmy się bardzo. Spałyśmy na słomie i słomą przykrywałyśmy się. Byłyśmy tam kilka dni. W nocy przyszedł Ukrainiec i powiedział po polsku: *Przysłiście z ochotą, to pójdziecie piechotą*. I w nocy nas wypędził. Oprócz nas były tam dziewczyny z innych miast, które też podawały paczki akowcom. Wtedy było pełno banderowców, którzy mordowali Polaków. I my ani po ukraińsku nie umiemy, ani po rosyjsku. Zosia mówi do mnie: *Jak będziemy iść w nocy przez wieś, to ja będę ciebie pytała „I znajesz Marusiu”, a ty mów „Znaju”*. I tak przeszłyśmy w nocy trzydzieści kilometrów. I co wieś, wszędzie się świeci światło. To pewno banderowcy byli. W każdym razie, doszłyśmy rano do Równego. Ale ile strachu było... Coś okropnego!

Data utworzenia	8 lipca 2019, Radzików
Rozmawiał/a	Michał Reguła, Piotr Urbanowicz, Anna Kowalczyk
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami